

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydz-Śmigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 265

17 balonów poszybowało z wiatrem po zwycięstwo

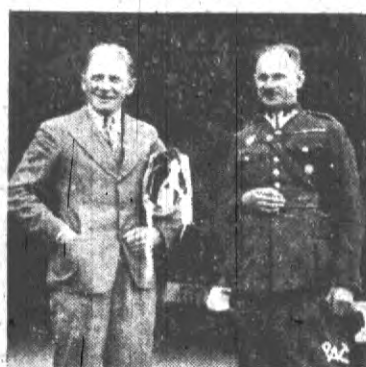
„Toruń” poleciał bez kosza i załogi francuskiej



Załoga balonu „Kościusko” kpt. F. Hynek (z lewej) i por. W. Pomaski.



Załoga balonu „Polonia” kpt. A. Janusz i por. Wawaszczak.



Załoga balonu „Warszawa” kpt. Burzyński (z prawej) i por. Zakrzewski.

BALON I SAMOLOT
Zawody balonów kulistych, należy to zauważyć, nie obudziły takiego zainteresowania, jak challenge. Nic dziwnego: challenge to zawody lotnictwa przyszłości; balon kulisty — to nieporęczny przedziadek, zasłużony bezsprzecznie, oddający i teraz ogromne usługi w badaniach atmosfery, w przyuczaniu pilotów do „czucia” prądów powietrznych. Pęd metalowego ptaka, hu czącego motorem, porywa człowieka, stojącego na ziemi. Balon kulisty jest szlachetną rozkoszą człowieka, bujającego w koszu, nie słyszającego wśród oceanu wolnej przestrzeni odgłosów ziemi; jej swaru, nieczującego jej zapachów.

Ale mimo tego na pole mokołowskie spływał od godzin południowych strumień ludzi, którzy pragną zwycięstwa dla Polski w najstarszych świecie zawodach lotniczych o puchar Gordon - Bennetta.

JUZ NAPEŁNIONE
Od 6-ej rano do 1-ej popołudniu odbywało się napełnianie balonów. Uwieszono na linach kołyskę są teraz wielkie kule w oddali przeważnie białe, srebrzyste, odbijając promienie słońca.

Z minuty na minutę wzmagają się ruch. Coraz częściej szumią samochody, wiozące kierowników zawodów.

„CHWYTAJA” WIATR
Przy balnach tkwią bez przerwy załogi. Podchodzimy

Cesarzowa perska w Warszawie

Wczoraj w godzinach wieczornych przejeżdżała przez Warszawę w drodze do Teheranu cesarzowa perska wraz z księżniczką i swiatą, złożoną z kilkunastu osób. Cesarzowej towarzyszy ponadto w jej podróży szef protokołu Bohador (b. poseł w Polsce).

Na granicę polską wyjechali na spotkanie cesarzowej poseł perski w Warszawie Nader Mir ze Arasteh oraz przedstawiciel ministerstwa Spraw Zagranicznych, radca Malhomme, którzy towarzyszyć jej będą przez cały czas pobytu w Polsce.

W niedzielę o godz. 22.55 cesarzowa perska opuściła przez wraz ze swiatą, udać się Rosję Sów. do kraju

do nich. Chciałoby się o co zagadnąć tych uśmiechniętych ludzi, na których nie znać ani cienia zdenerwowania, choć czeka ich lot w „nieznane”, dokąd kapryśny wiatr poniesie.

Ale jakże zagadać do człowieka, stojącego ustawicznie z zadartą głową i „chwytającego” wiatr? O tym wietrze mówi mu wszystko. Układ obłoków, porozciąganych po niebie strzępiastymi kantonami, powiew, uderzający w twarz, wilgotność, działająca na wrażliwe podrzydza. Już teraz każdy z nich waży i ocenia swój lot, planuje pilotowanie, wysokość wzbicia się.

KOBIETA — BALONARKA
Obok 17 balonów, biorących udział w zawodach, kołysz się mała kula, o pojemności 600 m. sześć. balonu p. Suyra, który wystartuje pierwszy. Towarzyszy mu pani Panlette Veber, która nadleciała z Paryża samolotem. P. Veber ma za sobą 60 lotów, z czego 45 samodzielnych, tak się rozsmakowała w lotnictwie balonowym. Lot balonu Suyarda wskaże lotnikom siłę i kierunek wiatru na różnych wysokościach.

Narazie oglądają lotnicy baloniki, które wypuszcza młodzież, przywiązując do nich karty. Wiatr porywa je i ńnosi na północ-wschód w kierunku na Wileńskie.

Notujemy jeszcze dwa balony poza konkursem: „Syrène” ze sprawozdawcą radiowym i „Le gjonowo” z 65 workami poczty, ze znaczkami propagandowymi challenge'u.

Hiszpanie wobec protestu Aeroklubu francuskiego, niestety, nie biorą udziału w zawodach. Balon ich nie został napełniony. Protest Francji mimo zgody

wszystkich państw, sprawił przykry zawód.

Jeszcze dzieli nas pół godziny od startu Publiczność zapełnia miejsca coraz gęściej. Ruch się wzmagają z każdą chwilą.

START
O godzinie 4-ej po południu rozpoczął się start balonów. Ulice Warszawy przedstawiały niezwykle widok. Co Warszawa z głowami wzniesionymi do góry, obserwowała żółte i białe kule balonów, to znów w czerwone pasy — amerykańskie. Dorozkarcze jadą z zadartymi głowami, policjant, regulujący ruch zerkając tylko jednym okiem na jezdnię.

— Te, nie prosz! — rozlegają się wołania jakichś dowcipników na widok smug piasku sypanych przez niektórych pilotów zaraz po starcie.

W tym czasie trybuna zapełniają się. Na krótko przed rozpoczęciem zawodów liczba widzów wynosi około 20.000.

O g. 3.30 wystartował zupełnie mały balon Suyarda, który odleciał wraz ze swą towarzyszką panią Veber. W piętnaście minut potem przyjechał na lotnisko p. premier Kozłowski w towarzystwie p. wicemin. komunikacji Pierackiego. Na trybunie głównej zebrał się przedstawiciel państw, których piloci biorą udział w podniebnych zawodach.

PIERWSZY ODLATUJE „WARSZAWA 2”

Następnie kilkunastu żołnierzy obsługujących balony doprowadziło do zlotu balon polski „Warszawa 2”. Gdy balon już gotów do odlotu, p. wicemin. Pieracki wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem orkiestra odegrała „Jeszcze Pol

ska niezginęła”, i na wielki maszt wciągnięto polską chorągiew.

Do balonu zbliża się następnie p. wicemin. Pieracki z panią Prezydentową. Następuje chrzest balonu. P. wicemin. Pieracki wręcza zawodnikom upominki, Pani Prezydentowa zaś kwiaty.

W ostatniej chwili zadajemy naszym pilotom, p. kap. Burzyńskiemu i por. Zakrzewskiemu, pytanie: „Jak się panowie czują?” — na co otrzymujemy odpowiedź krótka, lecz pełną pewnością siebie: „Doskonale!”

O godz. 4 min. 5 balon oderwał się od ziemi i poszybował w kierunku na wschód, żegnany niemilkącymi oklaskami.

Kolei nastąpił start niemieckiego balonu „Stadt Essen”, pilotowany przez Kaulena i Probstinga. Startowi temu towarzyszy niemiecki entuzjizm, który spotęgował jeszcze śmiały czyn niemieckiego pilota. Oto, kiedy balon był już na dość znacznej wysokości, jeden z jego załogi stanął na barjerze kosza i podniesieniem ręki żegnał widzów.

O godz. 4.20 wystartował jedyny balon czeski „Bratislava”, pilotowany przez Petersa i dra Fabry. O godz. 4.30 włoski balon „Dux”, zaś starty następnych balonów następowyły po przerwach 8 — 10 minutowych.

O godz. 4.50 wystartował ciężki balon z roku 1933 „Kościusko”, pilotowany przez kap. Hynka i por. Pomaskiego, zabierając ze sobą mniejszy balonik dla ustalenia kierunku wiatru. Baloniki takie zabierały ze sobą załogi i innych balonów.

„TORUŃ” POLECIAŁ BEZ FRANCUSKICH PILOTÓW

Balon „Toruń”, przygotowany

już do odlotu wyslizgnął się z przytrzymałej go siatki; zanim przyczepiono doń kosz, balon wzbil się w powietrze bez załogi. Dwa piloci francuscy („Toruń” zakupiony został w Polsce przez Francję) tylko zdołali za nim posłać rozżalone spojrzeenie.

Balony lecą, a my musimy cierpliwie czekać na wiadomości, których prędko nie można się spodziewać.

Biegną za nimi życzenia pomysłnej szczęśliwej podróży pod niebne, a dla naszych baloniarzy dodatkowe życzenie zwycięstwa!

Przyjaciele Dillingera zabici podczas ucieczki

NOWY JORK (PAT.) Dwa skazani na karę śmierci członkowie bandy Dillingera Pierpont i Makley usiłowali zbiec z więzienia w Columbus (Ohio) W czasie ucieczki zostali oni ciężko ranni.

Makley wkrótce zmarł, a stan Pierponta jest bardzo groźny. Dla zastraszania dozorców, obaj więźniowie posilkowali się doskonałymi imitacjami rewolwerów z mydła.

Epidemia dezynterii w Mandżurji

MUKDEN (PAT.) W prowincji Dżehol wybuchła epidemia dezynterii. Stwierdzono kilkanaście wypadków wśród żołnierzy.

Mandżurska agencja prasowa oblicza, iż ogółem na dezynterję zmarło przeszło 150 osób ludności cywilnej i żołnierzy.

Zjazd znawców słowiańszczyzny w Warszawie

Wczoraj w auli Politechniki warszawskiej odbyło się inauguracyjne otwarcie drugiego międzynarodowego zjazdu sławistów (filologów słowiańskich).

Na inauguracji byli obecni przedstawiciele władz państwowych, przedstawiciele ambasady i poselstw państw obcych, przedstawiciele władz samorządowych, rektorzy i profesore wyższych uczelni, przedstawiciele świata nauki i literatury.

Uroczystość otwarcia Zjazdu rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę Filharmonji warszawskiej pod batutą prof. J. Dworakowskiego, poczem przez komitet organizacyjny prof. J. M. Rozwadowski wygłosił inauguracyjne przemówienie.

Następnie zabrał głos wiceminister W. R. i O. P. prof. Chyliński, który w imieniu pana ministra W. R. i O. P. powitał zjazd.

Jako przedstawiciel delegacji zagranicznych przemawiał prof. dr. M. Murko (przemówienie podajemy oddzielnie).

Ostatni przemawiał sekretarz generalny Zjazdu prof. dr. Witold Doroszewski, który udzielił delegatom informacji, dotyczących Zjazdu, oraz odczytał depesze nadesłane na Zjazd. Po przemówieniach chór akademickiego koła muzycznego pod kier. prof. Maklakiewicza wykonał hymn staropolecki „Bogu Rodzice”.

Na tem zakończono oficjalną część Zjazdu. W Zjedzie bierze udział przeszło 400 uczestników i delegatów, w czem około 200 osób z zagranicy.

Wielki skandal we Francji

Inspektor policji — hersztem bandy

LILLE. Wielkie wrażenie w całej Francji wywołała niesamowita wprost afera, która znów kompromituje „osławioną” już działalność, policji francuskiej

21 b. m. został zaarrestowany z polecenia generalnego prokuratora republiki Paul Mariani, inspektor policji śledczej w departamencie Nord. Mariani are-

szowany został pod zarzutem, że jest hersztem bandy oszustów i bandytów, trudniących się wszelkimi rodzajami „brudnych” afer.

Inspektor w doskonale zakonspirowany sposób potrafił przez długi okres czasu prowadzić podwójny tryb życia.

W gorączkowo sporządzonych aktach oskarżenia, zarzucają mu

szantaże oraz wymuszenia na krociowe sumy.

Mariani osadzono w więzieniu oraz zawieszono w wykonywaniu czynności urzędowych, aż do nowego rozporządzenia Ministerstwa.

Francji, jak więc widzimy, nie brak nigdy wielkich skandali. 20 PIELgrzymów

Od miłości do nienawiści

Śmiertelny strzał do narzeczonej

Od miłości do nienawiści, — jeden krok tylko. Dla zakochanej pary niewielką nieraz różnicą zdań wystarczy, by gorące uczucie obrócić wniwecz, a pobudzić zbrodnicze instynkty. Drzemą na dnie duszy ludzkiej.

Para narzeczonych, Jan Górnicki i Antonina Sudewicz z pod Siedlec, uważali, że miłość jest główną treścią życia. Kochali się bardzo, byli z siebie zadowoleni i liczyli, że przyszłość ułoży im się na różach.

Zły los jednak nie śpi. Gdy para młodych snuła różowe projekty, raptem okazało się, że nadzieja ich ma bardzo kruche podstawy i nigdy małżeństwem nie będzie.

Na przeszkodzie bowiem stanęli rodzice obu stron. Jak to jest we zwyczaju wsi, rodzice dorosłej młodzieży, układają sobie własne plany pożenienia, obliczone na zatrzymaniu w rękach rodziny jak najwięcej ziemi. Wszelkie inne względy odpadają, gdyż u osób starszych niema zrozumienia dla miłości.

— Miłość to uczucie głupie, — mawiają, — tylko zaczyna się od serca...

Ustępszy nieodwołalny rok rodziców, Górnicki popadł w szaloną wściekłość. Owiadnęła nim chęć zemsty. Był zdenerwowany i tyle co wyprowadzono go z równowagi.

Narzeczona bała się go już i unikała. Gdy odbywała się zabawa tańcowa u znajomych, przysłała sama. Nie tańczyła z

Zatarg przy budowie kolei Warszawa - Radom

Przy budowie kolei Warszawa — Radom na odcinku powiatu Grójeckiego zastrajkowali robotnicy w liczbie 250. Strajkujący domagali się podwyższenia płac z 40 na 50 groszy za godzinę oraz dostarczenia noclegów dla zamieszkujących robotników.

Prowadzące roboty przedsiębiorstwo przyjęło postulaty strajkujących, wobec czego robotnicy wrócili do pracy. Na schronienie nocne dostarczono robotnikom specjalnych wagonów.

Przy zapieciu stołka, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” daje obfite wypóżnienie.

Źle zrozumiał

[S. F.] P. Zenon Zdarek stanął przed Sądem Starościńskim pod zarzutem czynu przestępczego o którym kodeks mówi:

„Kto szczerze psem człowieka, podlega karze aresztu do dni 3 lub grzywny do 100 złotych”.

Jak głosił sporządzony przez policję protokół, p. Zenon stał sobie przed bramą ze swym ulubionym psem „Fijolek”.

Przechodzący akurat obok p. Chaskiel Sztern, usłyszał nagłe „Weź go, weź go!”, potem poczuł, że ktoś cry coś wskoczyło mu na plecy, potem przewrócił się, potem już nie wie co było, bo z przerażenia zamknął oczy.

Zjawił się policjant, który po przeprowadzeniu dochodzenia ustalił, że sprawcą upadku p. Chaskia był pies „Fijolek”, podszczerzony przez właściciela. I oto nad p. Zenonem zawisła groźba kary „aresztu do dni trzech, lub grzywny do 100 złotych”.

— Proszę Sądu — bronił się gorąco p. Zenon — to wszystko wyszło przez nieporozumienie. Pies mnie źle zrozumiał.

Stałem sobie z kolegą przed bramą i rozmawiamy o interesach. U wdowy po stolarzu był

nikim i siedziała ponuro. Wreszcie wstała i poprosiła znajomego Mikołajuka, aby ją odprawił do domu. Górnicki skradł się za nimi jak kot. Podszedł pod okno mieszkania narzeczonej i patrzył rozjątrzony niezdrawą zazdrością.

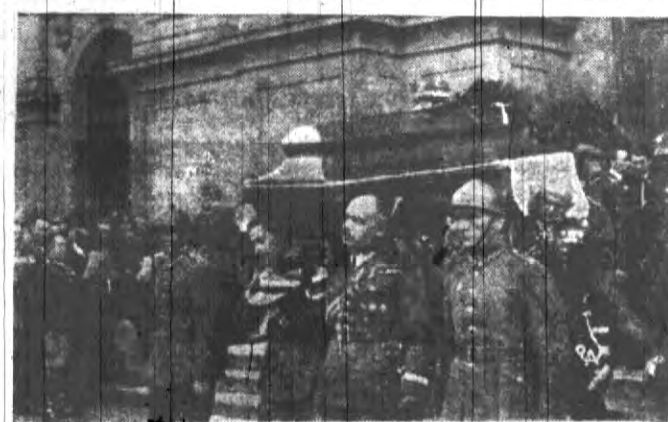
Dziewczyna zdjęła palto i zaczęła poprawiać sukienkę. Wtem padł przez okno strzał. Kula rewolwerowa ugodziła An-

toninę Sudewicz w serce. Rana była śmiertelna.

Górnickiego znaleziono w polu z raną postrzałową. Obok leżał obcięty karabinek — narzędzie zbrodni.

Zabójca narzeczonej tłumaczył się, że postanowił skończyć ze sobą samobójstwem, które nie powiodło mu się.

Sąd skazał Górnickiego na 3 lata więzienia.



POGRZEB S. P. GEN. STACHIEWICZA

W sobotę odbył się w Warszawie uroczysty pogrzeb s. p. gen. brygady Juliana Stachewicza, Szeja wojskowego Biura Historycznego, b. Szefa Sztabu Głównego P. O. W. Na zdjęciu — generałowie, koledzy zmarłego, wynoszą trumnę z kościoła Garnizonowego.

Łódzki spryciarz zarabiał na pończoszках Amerykanek

W Ameryce panuje nieznaną u nas zwyczaj zachęcania publiczności w chodzeniu do kina przez podarunki.

Każda młoda osóбка, kupując bilet do kina, otrzymuje w kasie kina wraz z biletami parę jedwabnych pończoch.

Pończochy te zazwyczaj młode Amerykanki zakładają na nogi podczas oglądania filmu, gdy na sali gasną światła. Stare pończochy bez ceremonijnie wyrzuca się na podłogę, skąd po skończonym filmie służba zgarania całe stosy.

Na tym zwyczaju postanowił zrobić interes kupiec łódzki, Olszer, założył on strzyżniarnię i zakupywał w Ameryce olbrzymie ładunki starych bezużytecznych pończoch, sprowadzając je z za morza bez cła, jako starzynę do przerobienia.

Głównym warunkiem Olszera, zawarowanym przez władze cel-

ne, było bezwarunkowe podarowanie sprowadzonych pończoch. Tymczasem pomysłowy kupiec wyrachował sobie, że może zarabiać o wiele więcej, gdyż niektóre lepsze i zdane jeszcze do użytku pary pończoch, odświeży, przeprasuje i puści do handlu.

Zdobył przytem tajemnicę jakowegoś mechanizmu, pozwalającego na otwieranie każdego ostemplowanego zamknięcia bez śladu. W ten sposób, w nocy szkiwał się do wywiezienia znacznego ładunku przesortowanych pończoch.

Władze schwytały go jednak na tym szwindlu i skierowały sprawę do sądu, który skazał Olszera za złośliwą próbę wykpienia się przed opłatą celną na grzywnę pieniężną w wysokości pół miliona złotych.

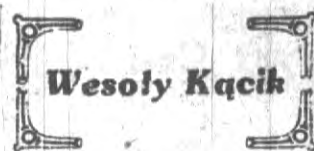
O tę grzywnę toczy się walka Olszera we wszystkich instancjach sądowych.

Drogi gromadzkie

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowuje projekt rozporządzenia o organizacji i zakresie działania gromady. Ze strony samorządowej wyrażono postulat, aby na gromady nałożyć obowiązek budowy i utrzymania pewnych dróg, które otrzymałyby nazwę dróg gromadzkich. W ten sposób powstałaby w Polsce nowa kategoria dróg publicznych.

Celem podłożenia tym obowiązkiem gromady miałyby otrzymać uprawnienie do korzystania ze świadczeń w naturze na cele drogowe. Prawo szarwaku przysługuje dotychczas tylko gminom.

Koła samorządowe zabiegają również, aby na gromady nałożono obowiązek opieki społecznej w najprymitywniejszych formach bezpośredniej pomocy. Gminy miałyby otrzymać prawo prerzucania na gromady szerego funkcji w zakresie opieki społecznej bez zgody gromad i bez dostarczenia im środków z funduszu gminnych. Uprawnienia drogowe i obowiązki w zakresie opieki społecznej miałyby podnieść znaczenie gromady w życiu zbiorowym.



Wesoły Kącik

Z PRYZYWYCZAJENIA

Siedziałem na tarasie kawiarni. Przechodzący obok mnie jego mość spojrzął mi w oczy, radośnie wyciągnął rękę i powiedział dość dziwnie:

— Nie poznajesz mnie? Jestem człowiekiem, z którym razem chodziliśmy do szkoły.

Przyjrzałem mu się uważnie. Rzeczywiście! Mój kolega, Kuras! Nie widziałem go z 15 lat!

— Jak się masz? — ucieszyłem się. — Siada!

Rozejrzał się za jakimś wolnym krzesłem.

— Przepraszam pana — zwrócił się do gościa z sąsiedniego stolika wskazując krzesło — czy ten mebel służący do siedzenia jest wolny?

— Coś z nim jest nie w porządku. — Zmartwiłem się, patrząc na starego kolegę. — Jak ci się dzwinnie wyraża...

A Kuras przystawił sobie tymczasem krzesło i skinął na kelnero.

— Proszę mi podać — obstałował — płyn do picia, który otrzymujemy od zwierzęcia ryczącego.

— Coo? — przeraził się kelner.

Kuras, zmarszczył gniewnie brwi.

— Wyraźnie mówię! Płyn do picia, który nam daje ryczące zwierze domowe.

— Aha! — domyślił się, wreszcie zdumiony kelner — Pan ma na myśli mleko?

— Należcie pan zgadł! Proszę przedzej!

Sposób wyrażania się mego kolegi niepokoił mnie coraz więcej. Na pijanego nie wyglądał. Prawdopodobnie coś z głową...

— No i jak ci się powodzi? — spytałem delikatnie. — Co porabiasz?

— Piszę do drukowanych papierków, przynoszących ludziom wiadomości.

— Do gazet? — odgądem.

— Tak... A co u ciebie? Jak się miewa człowiek, który ma tego samego ojca, co ty?

— Mój brat? Dziękuję, świetnie.

Kelner przyniósł mleko, Kuras wypił je powoli i nagle coś sobie przypomniał.

— Czy masz — zwrócił się do mnie — przedmiot, który nie je, nie pije, tylko chodzi i bije?

— Zegarek? Owszem mam...

Jest już siódma.

— Siódma? No, to mam jeszcze pół godziny czasu. Za pół godziny idę do budynku przed którym zatrzymują się pociągi, gdyż ze Lwowa przychodzi środek lokomocji, jadący po szynach. Oczekuje właśnie ludzi, którzy przychodzą do nas z wizytą.

— Goście, chciałbyś powiedzieć?

— Właśnie.

— Kuras! — straciłem cierpliwość. — Co ci jest? Dlaczego ty tak dziwnie mówisz?

— Czemu dziwnie?

— Zamiast 'krzesło', mówisz 'mebel do siedzenia', zamiast 'krowa', mówisz 'zwierzę, które ryczy'...

Kuras uśmiechnął się dobroduszenie:

— Ja tak z przyzwyczajenia mówię... Uważasz od 15 lat innego nie robie, tylko układam do gazet zagadki, krzyżówki i szarady... A w zasadkach nie mówię 'zwierzę', tylko tak żeby trudniej było zgadnąć: „ryczące zwierzę”, albo „zwierzę domowe, które ryczy”. I tak się przyzwyczaiłem do tego, że już inaczej nie mogę mówić.

Napoleon Sadek.

SPORT

MAKABI — POLONJA 2:2

Pierwszy akt drużynowych mistrz bokserskich W-wy rozpoczął się wczoraj meczem Polonia — Makabi. Już u progu sezonu bokserskiego musimy wszcząć walkę. Nasz sędzia wie, tylokrótnie atakowany, a nie, sprawiedliwie, często wolające o pomoc rozstrzygnięcia, na wczorajszym meczu nie żдали egzaminu!

Rozstrzygnięcie np. w spotkaniu Stahl II — Janock, przynajmniej zwycięstwo pierwszemu musiało wszystkim zadziwić. Janock miał dość konijnym remis, a za to otrzymał porażkę! Chyba, że sędziowie chcieli wyrównać błąd z spotkania Kazimierski — Rosenblum, gdzie znów z nieznaną bliżej powodów przyznano zwycięstwo pierwszemu.

Organizacja meczu? Skromnie mówiąc b. słaba. Poziom meczu? Muzyczny. Podkreślić należy, że w dwóch wagach Polonia oddała 4 pkt., z powodu nadwagi i niestawienia się zawodnika!

Wyniki: Birenbaum zwycięża Kryśka, Kazimierski wygrywa z Rosenblumem, Borensztein zdobywa 2 pkt. walkooverem z powodu nadwagi Pasternaka. Neustadt zwycięża przez techn. k-o Fabisiaka. Stahl II wygrywa z Janockiem, Pilnik otrzymał walkoover, a Neuding znokautował Małeckiego II i I-ej rundzie. Ogólny wynik 12:2 na korzyść Makabi.

WIELKIE IMPREZY BOKSERSKIE

W nadchodzącym miesiącu sezon wielkich spotkań bokserskich naszych pięściarzy rozpocznie mecz Polska — Czechosłowacja.

Wcześniej, 7 października, reprezentacja Warszawy rozegra spotkanie z reprezentacją Gdańska.

W listopadzie odbędą się dwa mecze z bokserami niemieckimi, a mianowicie: 2 listopada: Poznań — Berlin, a 23 listopada: Polska — Niemcy w Essen.

KLUBY LIGOWE W WALCE O NAGRODĘ „ZA GRĘ POPRAWNĄ”

W lokalu Ligi odbyło się posiedzenie komisji nagród „za grę poprawną” ofiarowana przez towarzystwo Ubezpieczeń Patria. Komisja ustaliła obecną kolejność klubów, oddając ostateczną decyzję do zakończenia tegorocznych rozgrywek. Kolejność ta przedstawia się następująco: 1-2) Garbarnia i Waria, 3) Legia, 4-5) Warszawianka i Ruch, 6-8) Wisła, ŁKS i Pogon, 9-10) Cracovia i Polonia, 11) Podgórze.

MECZE TENISOWE Z RUMUNJĄ I WŁOCHAMI ODWOŁANE

Polski Zw. Lawn Tenisowy postanowił przelożyć na rok przyszły projektowane na październik mecze z Rumunją i Włochami. Powodem tego jest przemęczenie Tłoczyńskiego i powołanie Hebby do służby wojskowej. Z tych samych powodów mecz z Grecją został także przelożony.

Zbrodniarz który porwał dziecko Lindbergha

NOWY JORK. PAT. Hauptman, który jest oskarżony o porwanie dziecka Lindbergha, oświadczył, że był kanonierem podczas wojny światowej.

Do Ameryki przybył przed 13-tu laty. Pierwsza próba dostania się do Stanów Zjednoczonych nie udała mu się. Odkryto go na okrecie, na którym się ukrywał i deportowano do Niemiec. Podobnie zakończyła się druga próba.

Wkońcu udało mu się przekroczyć granicę Stanów Zjednoczonych z fałszywym paszportem.

Hauptman oświadczył, iż rzeczywiście brał udział w porwaniu syna Lindbergha, ale odmówił narazie dalszych zeznań.

Szef policji stanu New Jersey stwierdził, iż Hauptman pracował w charakterze cieśli w warsztatach w Bronxie, z których pochodziło drzewo drabiny, jaką posługiwali się złoczyńcy podczas porwania dziecka Lindbergha.

Premie dla dróżników samorządowych

Powiatowe związki samorządowe w różnych stronach kraju postanowiły przyznawać specjalne premie dróżnikom za wzorowe utrzymanie powierzonych im odcinków drogowych. Stosowanie premii wydaje korzystne rezultaty.

Tajemnicza zbrodnia... zamordowanej?

Kulisy sensacyjnej zagadki kryminalnej

VI.

Nat Hudson podczas ponurego opowiadania pilnie przyglądał się Heldmanowi. Zauważył, że im bardziej bieg zdarzeń zbliża się ku końcowi, Heldman wykazuje pewne zdenerwowanie.

Heldman jakby ociągał się z przedstawieniem sprawy samobójstwa swej żony, Hudson natychmiast nie mógł zadawać żadnych pytań, nie znał bowiem jeszcze wyników sekcji zwłok. Tymczasem Heldman opowiadał dalej:

— Dreczące oczekiwanie na policję wyprowadziło mnie zupełnie z równowagi. Niemniej nie opuszczałem mieszkania. Przed drzwiami naszego domu postawiłem wartownika w osobie zaufanego sługi. Miał on za zadanie natychmiast zawiadomić nas o zbliżeniu się policji i w ten sposób umożliwić żonie ucieczkę.

Zapyta pan komisarz zapewne w jakich okolicznościach Margaret poznała Bernharda Fearnę? Działo się to jeszcze za jej czasów panińskich. Była pracownica w pewnej firmie ekspedycyjnej, Bernhard był tam częstym gościem. I jak to zwykle bywa młodzi spodobali się sobie i wkrótce zawarli bliższą znajomość. A stugębna plotka tworzyła nieprawdopodobną historię.

Opowiadano, że Margaret spotyka się z Fearnem w najrozmaitszych zakazanych lokalach, że często widziano ich w stanie godnym pożalowania.

Mijały dni i tygodnie. Przychodziłem dość często do wspomnianego biura, no i w rezultacie... zakochałem się! Dziwne, prawda? Niestety, tak się stało. Miłość przyszła nieoczekiwanie.

Począłem pilnie obserwować Margaret, ale ona na mnie nie zwracała uwagi. Posyłałem jej kwiaty, drobne upominki — wszystko bez skutku.

Wreszcie pewnego dnia Margaret zmieniła front. Przyjęła mnie laskawie. Oczywiście, że nie zastanawiałem się nad przyczynami takiego postępowania. Wystarczającym dla mnie było, że Margaret żywcem do mnie się uśmiecha. Gdy moje zaloty do Margaret stały się tajemnicą publiczną, znaleźli się zyczliwi, którzy mnie poinformowali, że nagle zmiana Margaret spowodowana została faktem ożenku Bernharda Fearnę.

Ostatecznie oświadczyłem się. I, o dziwo, zostałem przyjęty. Ślub wyznaczaliśmy na najbliższy termin. Zresztą sama Margaret gwałtownie domagała się, by ślub odbył się jak najprędzej.

Zostaliśmy małżeństwem. Po roku przyszło na świat dziecko. Ale i w tym czasie otrzymywałem wiele anonimów, że moja żona spotyka się z Fearnem. Byłem zbyt zaślepiony, aby wierzyć tego rodzaju potwarzom.

Życie jednak dostarczało mi na każdym kroku nowych dowodów zdrady mej najukochańszej Margaret.

Wierzyłem, że szal ten minie i Margaret zostanie nadal przy mnie, jako dobra żona i kochająca matka. Przewidywania okazały się fałszywe.

Nadszedł wreszcie krytyczny dzień. Margaret wyszła z domu i wróciła dopiero po dwóch dniach. A wkrótce potem hioba wa wieść: Fearn został zamordowany. Resztę pan komisarz już zna. Margaret popełniła samobójstwo!

Opowiadanie było skończone. Hudson nie zdołał jeszcze zebrać i rozsegregować pewnych faktów. Spoglądał przenikliwie na Heldmana, jakby chciał wdrzeć się mu do duszy. Przeczucie bowiem, że Heldman nie po sta kropki nad i. Ze nie wszystko zostało dopowiedziane. Ze brak jeszcze końcowego akordu, któryby ostatecznie wyjaśnił ostatni zryw Margaret.

Jasnym było tylko, że zabójczynią Fearnę była Margaret. Ale dlaczego popełniła samobójstwo? Czy istotnie nerwy nie

wytrzymały? Czy istotnie miłość jej do Fearnę była tak wielka, że po zamordowaniu go nie widziała innego wyjścia z sytuacji, jak tylko samobójstwo?

Sądząc z opowiadań Margaret nie należała do tego rodzaju typu kobiet.

A więc co skłoniło ją do samobójstwa? Obawa przed ewentualną karą? Wszystko wskazywało raczej na to, że gdyby Margaret wyjechała z mężem, policja nigdyby nie wpadła na ślad.

Im bardziej Hudson zagłębiał się w szczegóły tej sprawy, wnioskował, że tkwi tu jeszcze jakaś tajemnica, rozwiązanie której należy spodziewać się lada chwila. I jakgdyby dla potwierdzenia tych domysłów, drzwi gabinetu otworzyły się i na progu stanął wyprężony służbiec policjant.

— Panie komisarzu — zameldował — telefonowano, że znana już jest sekcja zwłok samobójczyni Margaret Heldman. Sekcja wykazała, że Margaret Heldman została zamordowana.

Dalszy ciąg nastąpi.

Miecz. Gór.

Pod sąd opinii Rodziny Czytelniczej

W obronie zhańbionych dziewcząt

„Rayon” po francusku „promień” z Włocławka, tak oto oświetla sprawę p. Lusi.

„Z wielkim zaciekawieniem czytam dział „W cztery Oczy”, podziwiając światła i mądre rady udzielane przez Pana Redaktora lksa, zakochanym, i ciesząc się że już nierzadko, sprawiedliwość stała się zadość dzięki Panu. Tak samo i dział: „Pod Sąd Opinii”.

Dzisiaj właśnie użam, że jest moją koniecznością zabrać głos w sprawie P. Lusi. — jako też wszystkich ofiar gwałtu, gdyż dziś jest to nadporządku dziennym. Nawet małe niewinne aniołki-dziewczeta zagrożone są tą plagą okrutną, gdyż ze wszystkich stron się czyta i słyszy, że tu lub tam zaledwie paroletnie dziecko — zgwałcono. Nawet i zwiędłe staruszki „to” spotyka. A więc że tak powiem: „Walc od kolebki do mogiły”. Dlatego też nienawidzę gwałcieli.

Jest „coś”, co wypróżdza ducha z równowagi i każe mu czuć i cierpieć. To, co wegetowało już dawniej w głębi mej psychiki — chce dzisiaj wykrzyknąć! Całą krzywdę tych niezłomnych ofiar, bo żal i ból im worył się w moje serce! — Zahartowałam moje nerwy wśród atmosfery nieustannego gwałtu fizycznego i psychicznego i pod wpływem tego, czuję że znika moja dawna łagodność aniola i dobroć kobiety. Bodajże nawet i w miłość już nie wierzę! Uważam ją za bezdennie egoistyczną moc, a nie cudowność i wniesienie jej ponad

wszystkie inne, (jak to opiewają poeci). Jest to błądem i zarozumiałością mężczyzn! Uważam, że każdy z nich w instynktach swym czuje się sam panem świata i bezwzględny władca! Bo zawsze i wszędzie słabych deptano i gnębiono, ale zawsze i wszędzie czynili to tylko... mężczyźni! Takim też czuł się chłopiec P. Lusi.

Dlatego też, Panno Lusi! — proszę nawet nie wazyć się myśleć o nim, gdyż jak wynika z opisu Pani, jest to człowiek o niskich zwyrodniałych instynktach, pospolity deptak naszej ziemi nie wart tego, że po niej chodzi. — Typ czworonożnych!... Bo czyż nie dał świadectwa dość wymownego o sobie? Wybieram tylko trzy argumenty jako dobitne o nim świadczące: 1) nie patrzył na to że Pani jest po operacji nogi i może jeszcze rekonwalescencja się nie skończyła; 2) pani płakała, P. Lusi — a on się śmiał i szydził; 3) „daj mi dwa tysiące, to się z tobą ożenię!...” Czy to nie cynizm? Wiedząc że z Pani biedna dziewczyna? Czy Pani myśli, że chociażby Pusi miała 10 pieniędzy, wzięłaby się z Panią i szczęśliwaby Pani była? Nigdy! Jedo ton iśno świadczy, że nie! I coby różni być? Co za życie? Jeśli go Pani jeszcze kocha (a myślę że, nie) proszę to przeboleć

Bokserzy polscy w klasyfikacji międzynarodowej

W dziennikach nowojorskich ukazała się ostatnio ciekawa statystyka najlepszych bokserów świata, opracowana przez p. Bordena na podstawie ostatnich walk pięściarskich. W statystyce p. Bordena znajdujemy nazwiska trzech bokserów polskich.

W wadze średniej Tadeusz Jarosz zajmuje drugie miejsce za Marcellem Thilem a przed Vince Dundem i Youngiem Corbertem.

W wadze półśredniej na piątym miejscu spotykamy nazwisko Harrego Dublińskiego. Dubliński znajduje się za Van Klaverenem i Eddie Kid Walfem.

W wadze piórkowej na dziesiątym miejscu figuruje Leon Rodak. Ten ostatni został niedawno odkryty i za powiada się jako rewelacja bokserka nadchodzącego sezonu.

Na tej liście najlepszych bokserów świata nie zdalekśmy tylko nazwiska Rana.



Tegoroczni zwycięzcy Challenge'u kpt. Bajan i St. Plonczyński wraz z mechanikami sierż. Pokrzywką i St. Zinkiem byli obecni na przedstawieniu w teatrze Ateneum. Teatr ten przeznaczył 5% dochodu brutto za cały sezon do dyspozycji kpt. Bajana, który ze swej strony przeznaczył sumę tę na cele przyszłego Challenge'u. Na zdjęciu — zwycięzcy lotnicy w otoczeniu artystów teatru.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Kłopot z żonatym

„Ukrainka” tak się do nas zwraca:

„Doradco serc strapionych! Jestem Ukrainką, pochodzę ze Lwowa. Byłam zawsze bardzo

wesoła. Mam 20 lat. Ostatnio moja wesołość ginie gdzieś. Sama siebie nie poznaję. A to dlatego, że zakochałam się pierwszy raz w życiu i to jak fatalnie, bo w żonatym mężczyźnie. Nie prerażam się tem, tak widocznie miało być. Nie zawsze się stapa po różach. Czasami są i kolce, a na te kolce ja właśnie wszłam. Ja, która zawsze ze wszystkim i z wszystkich drwiłam. Mam nadzieję, że Pan mi jakoś poradzi, co mam robić. Nie mogę wszystkiego szczegółowo wymieniać, gdyż nie chcę narazić ukochanej mi osoby.

Przed miesiącem poznałam pewnego pana, który mi się podobal. Było to około dworca. Ja mieszkam w Warszawie, ów pan — poza Warszawą. Poznałyśmy i zaprzyjaźniłyśmy się. Spędziłam z nim kilka godzin w Warszawie. Musiało nastąpić rozstanie. Odprowadziłam go na ten dworzec, gdzie go poznałam i umówiliśmy się, że przyjadę do niego za tydzień. Tak też się stało. Spędziłam bardzo mile cały dzień z nim u jego znajomych. Tym razem ja musiałam odjechać. Za tydzień znów spotkałyśmy się w Warszawie. Mój pan chciał ze mną porozmawiać poważnie, lecz ja nie miałam tyle czasu, ile on chciał, słowem nie mogliśmy się porozumieć... Lecz ja go nie zapomniał nigdy. — Panie Redaktorze, dlaczego to tak krótko trwało? I czy to się da jeszcze jakoś naprawić. Mam narzeczonego Rosjanina, który mnie kocha i chce mnie poślubić, lecz ja teraz już tym nie mogła wyjść zamaż.

Zdaje się, że między Wami wynikło jakieś nieporozumienie. Nic łatwiejszego, jak je wyjaśnić. Trzeba postarać się o trochę więcej czasu, umówić się z owym panem na dłuższą rozmowę, a jestem przekonany, że wszystko się jakoś wyjaśni.

Praca dla kawalerów

„Virtuti Militar.”

Dnia 21 b. m. zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych, dotyczące obowiązku dostarczenia przez państwo pracy kawalerom orderu „Virtuti Militari”, nieposiadającym środków do życia.

Prośby o pracę, zaopatrzone w dowody posiadanego wykształcenia oraz zaświadczenie z poprzedniej pracy lub służby, winno mieć kawalerowie „Virtuti Militari” za pośrednictwem starostw do kapituły orderu. Starostowie stwierdzają warunki materialne, stan zdrowia i kwalifi-

kacje osobiste potencjów. Kapituła zwraca się do ministerstwa, centralnych urzędów i przedsiębiorstw państwowych o zatrudnienie kawalerów „Virtuti Militari”.

Kawalerowie „Virtuti Militari” niezdolni do pracy, otrzymać mogą zaopatrzenie ze skarbu państwa w gotówce lub przez umieszczenie w przeznaczonym na ten cel zakładzie, gdzie na koszt skarbu otrzymają mieszkanie, utrzymanie i odzież. Niezawołani na być wydane osobne zarządzenie dotyczące organizacji takich zakładów.

Zadłużenie urzędników państw.

Związki urzędnicze, przygotowując akcję o oddłużenie urzędników państwowych, przeprowadziły ankietę celem ustalenia przypuszczalnej sumy zadłużenia stanu urzędniczego. Z ankiety wynika, iż przeciętne zadłużenie urzędnika państwowego wynosi około 1480 złotych. Na urzędnika — mężczyznę przypada przeszło 1600 złotych na urzędnika — kobietę około 930 złotych drugą.

Znaczna część zadłużenia urzędniczego wypływa z kupna

na „raty”, które przez ogół urzędników uznane zostało za szkodliwe. Stowarzyszenia urzędnicze postanowiły rozwinąć energiczną akcję zakładania kas samopomocy w rozmaitych środowiskach urzędniczych. Istniejące dotychczas kasy te w liczbie około 20 na obszarze całego kraju wykazały się dodatnimi rezultatami działalności.

Kasy samopomocy umożliwiają urzędnikom przejście z kredytu towarowego na mniejszą uciążliwość kredyt gotówkowy

Przedwczesne zahamowanie robót publicznych

Jak donosiliśmy w poprzednich numerach, Zarząd Miejski dorecył robotnikom zatrudnionym przy budowie kanalizacji dwutygodniowe wymówienia.

W tym dniu ogłoszono robotnikom dalsze decyzje Zarządu Miejskiego. Tylko 6 robotników zostało zupełnie zwolnionych, pozostałych zaś podzielono na dwie grupy, które będą pracować na zmianę po tygodniu.

Redukcja powyższa spowodowana jest brakiem pieniędzy na prowadzenie robót z całą intensywnością.

W najbliższą sobotę upływa termin wypowiedzenia dwutygodniowego, jakie otrzymali robotnicy zatrudnieni na Koloży.

Jak wiadomo w grupie tej pracowali starzy weterani bez-

robotni. Trudno teraz przewidywać, czy Zarząd Miejski zdoła znaleźć wyjście w ciągu tych kilku dni, ażeby dać w dalszym ciągu zatrudnienie, choćby, na nieco gorszych warunkach.

Miejmy nadzieję, że roboty publiczne będą prowadzone w dalszym ciągu, gdyż trudno przypuścić, by z końcem września rozpoczynał się już okres zimowy.

Sprawy szkolnictwa powszechnego w pow. grodzieńskim

Podawaliśmy, że w najbliższym czasie odbędzie się „Tydzień Szkoły Powszechnej” do którego obecnie czynione są przygotowania.

Najważniejszym zadaniem „Tygodnia” jest zasilenie funduszy rozbudowę szkół. Zadanie to ciąży na społeczeństwie, może najcięższe, czego dowodem jest fakt, że obowiązek budo-

wy gmachów szkolnych został poruczony nie władzom państwowym, lecz samorządom. Może dlatego sprawa ta (t. j. budowy nowych szkół) najbardziej szwankuje. Jeżeli chodzi o miasto Grodno, to kwestja przedstawia się zadawalniająco. Mamy kilka budynków znakomicie urządzonych. Być może w najbliższej przyszłości zajdzie

Jeziorski pop Gurin, nie zważając na cały szereg zarzutów, którymi go obdarza się prawie codziennie, nie reaguje na nie w żaden sposób i sledzi siebie w Jeziorach cichutko jak mysz

pod miotłą. Podobnie zachowuje się w tym kierunku i konsystorska władza. Czyżby to było normalnem i czyżby prestiż duchowny nie potrzebował poczynienia jakich bądź zdecydowanych kroków w stosunku do tego duszpasterza, a mianowicie albo domagania się ze strony Gurina publicznej rehabilitacji albo opuszczenia Jezior i zwolnienia parafjan od swojej, duchownej opieki. Milczeniem takich spraw nie zadowolimy się. Nam się zdaje, że ogół duchowieństwa (prawosławnego Grodzieńskiej Diecezji) we własnych interesach i interesach religij powinien domagać się od Biskupa Antonjusza poczynienia w tym kierunku stanowczych kroków.

Sekwestrator skazany za fałszywe oskarżenie

Nie dość widocznie faktycznych oporów sekwestratorom, skoro Stanisław Borysiewicz, sekwestrator I Urzędu Skarbowego w Grodnie na tle osobistych porachunków sfingował opór władzy, rzekomo doznanej w czasie czynności urzędowych

w mieszkaniu przy ul. Augustowskiej 26.

Dla stłumienia oporu wezwał nawet pomocy z przedmiejskiego Posterunku P. P. Pomoc jednak okazała się zbyteczną, gdyż opór nie istniał. W rezultacie sekwestrator został po-

ciągnięty do odpowiedzialności sądowej. Sprawa odbyła się w dniu 22 b.m. Wyrok brzmiał 4 miesiące aresztu.

Kradzieże

Nieznany sprawca skradł rower, wartości 100 zł, pozostawiony przy ul. Lipowej na szkole Sergjusza Matalejtsa, (Lubelska 5).

Na Siennym Rynku z wozu Paraski Astafjewy ze wsi Pasjanowce, nieznany sprawca skradł świeżo kupioną chustkę wełnianą, wartości 20 zł.

konieczność budowy szkoły na peryferjach (np. dla dzielnicy z torem kolejowym) jednak bieżącej potrzeby, albo zaległej niema.

Gorzej sprawa przedstawia się na terenie powiatu grodzieńskiego. Tutaj znajdujemy wszędzie gdzie sprawa budowy szkoły była nagląca od kilku lat, liczone są co w dobie odczuwają tę potrzebę.

Zresztą wsie przy dotychczasowym postępie prac na tem polu chyba nigdy nie będą w stanie zaradzić całkowicie potrzebom lokalnym szkolnym.

Kilkanaście gmin z całego powiatu grodzieńskiego dało na fundusz budowy szkół 12.700 zł. rocznie, oczywiście jest to kwota tak mała, że w normalnych warunkach zaledwie może wystarczyć na częściowe utrzymanie dotychczasowych szkół. Jednak pieniądze te są wielką pomocą i dzięki nim od czasu do czasu powstają względnie rozbudowuje się jakaś szkoła.

Jest to znikoma część tego co powinno być zrobione. Samorządy pozamiejskie nie mogą poradzić dużemu zadaniu. Z pomocą musi przyjść społeczeństwo.

Ze sportu

W. K. S. Śmigły—W. K. S. Grodno 6:0

W dniu wczorajszym na boisku O. K. III rozegrany został mecz piłki nożnej o wejście do Ligi pomiędzy mistrzami okręgów W. K. S. Śmigły z Wilna i W. K. S. Grodno.

Mecz zakończył się wynikiem 6:0 na korzyść wilnian.

ANONSI ANONSI

Kino „POLONJA”

„SIBIR”

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Zawieszenie wybranego burmistrza i mianowanie nowego

Starosta Grodzieński mianował burmistrzem w Krynkach p. majora w stanie spoczynku Jana Szelapina.

Wybrany uprzednio przez Radę p. Carewicz nie został za-

twierdzony, wobec czego p. Starosta mianował p. majora Szelapina z urzędu. P. mjr. Szelapin przed odejściem w stan spoczynku pracował w Szefostwie Intendentury w Grodnie.

Reorganizacja „Kółek Rolniczych

„Kółka Rolnicze” miały za zadanie oświecać naszych demorosłych fachowców rolników, z dzieła pradziada uprawiają-

cych na jedno kopyto swą schedę oraz służyć im z pomocą w dostarczaniu doborowych materiałów siewnych, nawet ułatwiać zbyć.

Niestety kółka takie rozwijały się w miejscowościach bardziej rozwiniętych, zapadłe zaś wsie jak były ciemne, tak i pozostały niby tabaka w rogu.

Obecnie „Kółka Rolnicze” mają przekształcić się w kółka rolnicze. Oprócz nieznacznej zmiany w nazwie, zasadniczą nową wacją na lepsze ma być moment, że Kółka takie istniałyby w każdej gminie, działalność zaś ich musiałaby dotrzeć i objąć wszystkie wsie. Kółka gminne tworzyłyby Międzygminny Związek Rolników. Reorganizacja na terenie powiatu grodzieńskiego ma być przeprowadzona w ciągu najbliższych miesięcy.

Z Teatru Miejskiego

Dziś teatr nieczynny.
W środę o godz. 8 min. 15 wiecz. pierwsze popularne przedstawienie po cenach minimalnych od 25 gr. do 2 zł. „Graserc” — St. Kiedrzyńskiego w premierowej obsadzie.

Barbarzyńskie zabicie wspaniałego łosia

W obszernych lasach hrebiego Pusłowskiego do chodzącego tam łazem stada wołów i buhał opasowych, przyłączył się olbrzymich rozmiarów łos, który się tak oswoił, że na widok człowieka nie płoszył się. Łos

ten chodził ze stadem od paru lat, aż wreszcie dowiedzieli się o tem chłopcy z pobliskiej wsi Turnej, którzy postanowili łosia zabić. Otóż przed kilku dniami wyruszyła do lasu grupa chłopów w liczbie 4 ch, uzbrojonych

w siekiery i dragi, widły i lancuchy, którzy po przybyciu na miejsce popasu buhał rozpoczęli łowy na łosia. Oswojony z widokiem ludzi łos dał się łatwo odseparować od stada i został przywiązany do drzewa. Wtedy rozpoczęła się istna okrucieństwa. Rozbestwieni chłopcy zaczęli skrepowanego łosia bić dragami i kłuc widłami. Oszaleszy z bólu łos rzycał tak przeraźliwie, że zaalarmował posterunek policyjny odległy o kilka kilometrów. Kiedy więc policja przybyła na miejsce niesamowitych ryków łosia, znalazła już tylko straszliwie pokaleczoną zwierzę. Chłopi na widok policji zbiegli, za nimi zarządzono natychmast pościg.

Śmiertelnie rannym łosiem zajęła się policja w nadziei, że się da uratować mu życie. Lecz niestety, łos z upływem krwi ran kłutych, oraz głębokiej rany na głowie, zadanej siekierą skonał. Miał to być wspaniały okaz łosia, posiadający 2 metry wysokości.

Niebezpieczna usługa braterska

Latem ub. r. grupa wieśniaków, wypasająca łaki maj. Brzostowica W. pobila dotkliwie gajowego, który usiłował przepędzić szkodników.

Zbyt energicznie turbował gajowego Michał Korytko, za co został skazany przez Sąd Grodzki na 3 miesiące.

Naprawdę usiłował bronić brata Piotr Korytko. Zeznał przed sądem jako świadek, że

gajowy spadł z konia i dlatego nabawił się ran.

Został pociągnięty do odpowiedzialności za fałszywe zeznanie. Przed Sądem Okr. w Grodnie, okazało się, że Korytko jako krewny mógł nie zeznać lecz Sąd Grodzki nie uprzedził go o przysługującym prawie. Na tej podstawie udało mu się uzyskać wyrok uniewinniający.

Młodzież szkolną, Wojsko po manewrach

Wszystkich zaopatrzy wytwórnia obuwia

Ig. Ostrowskiego

w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11

wykonuje obstalunki, solidnie, elegancko,

Ceny umiarkowane

z gwarancją

53

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵ Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.

Dramat ciemnoty, grozy i rozpusty, według autentycznych rękopisów byłych dygnitarzy dworu carskiego oraz księcia Jesupowa, zabójcy Rasputina — z Conradem Veidtem

„RASPUTIN”

(Niekoronowany car Rosji)

Uwaga: Film powyższy 100% dźwiękowiec niema nic wspólnego z plagiatami o identycznych tytułach, wyświetlanymi przed kilku laty.

Dźwiękowe-Kino Polonja Pocz. 4

D Z I Ś

Prawdziwa uczą dla kinomanów!

Film, który nie potrzebuje sprytniej reklamy!!!

SPRYTNA Dziewczyna

Wielki koncert gry ulubionej pary aktorów!

Sylwia Sydney i Fredric March

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8¹⁵, 10¹⁵ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D z i ś

Wielki dramat serc ludzkich p. t.

„ZDRADA”

Potężna kreacja ELIZY LA PORTA I ALFONSA FRYLANDA

Dźwiękowiec Apollo D Z I Ś Wstęp od 40 gr. Dominikań. 26

Perły ekranu uroczą wiedenką LIANA HAID I V. INKISCHINOFF, znany z filmu „Burza nad Rzą” w potężnym wspaniałym arcydziele p. t.

TAJFUN

Oto motto tego wspaniałego filmu: „Jak orkan łamie olbrzymie drzewa, tak burza namiętności niszczy dusze i życie człowieka”.

Niezwykle silna akcja dramatyczna. Oryginalna muzyka i przepiękne piosenki oparte na motywach japońskich.

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata